

PANTA RHEI i Wieczne Miasto

Joanna TOMCZAK, Andrzej TOMCZAK



Tegoroczne wakacje kojarzą się z śródziemnomorskimi upałami. Dlatego przypomniałem sobie podwójny felieton, który został napisany po pobycie w gorącym Rzymie¹. Wzruszające wspomnienia i przepiękne miasto. Chciałbym przypomnieć fragmenty naszych felietonów, z przykrością stwierdzając, że tylko akapity dotyczące Wiecznego Miasta mogłem z równą przyjemnością przeczytać wtedy i dziś. Wszystko płynie, życie nieustannie przemija, a Rzym jest wieczny. Natomiast tekst dotyczący zabezpieczeń Watykanu należy włożyć między karty historii i niech tam spoczywa w pokoju.

GŁOS PIERWSZY

Rzym przytłacza turystę niedającym wytchnienia gorącym, zakurzonymi i niezwykle ruchliwymi ulicami oraz liczbą ciekawych miejsc, których niezobaczenie powodowałoby zawstydzenie. Tym, co robi na turystę równie duże wrażenie, jest kolejka do Muzeów Watykańskich, ciągnąca się wzdłuż długich murów kościelnego państwa. Z niepokojem wyglądając za kolejny zakręt, spodziewając się, że może właśnie tam sznur ludzi się skończy, turysta zastanawia się, czy w środku zobaczy coś, co chociaż w małym stopniu zrekompensuje mu taką męczarnię. Musi potem jednak przyznać, że chwilowa (chwila to pojęcie względne) integracja z tym tłumem w stu procentach się opłaca. Każdy bowiem znajdzie coś dla siebie wśród tak dużego i różnorodnego zbioru dzieł kultury i sztuki.

Kolejne korytarze muzeum (niekoniecznie te same, ponieważ trasa zwiedzania ulega tam zmianie niezwykle często) pozwalają na podziwianie dzieł, które

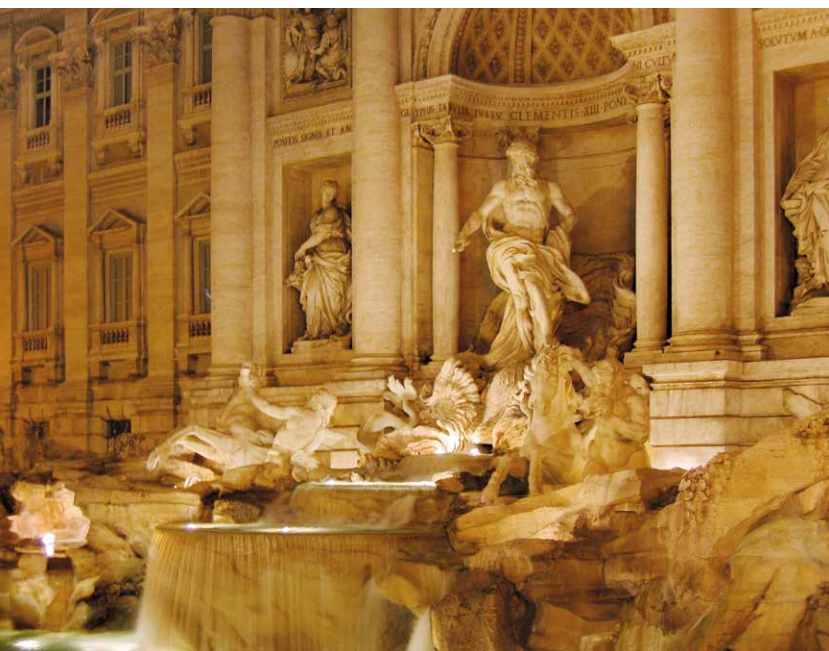
przede wszystkim zaskakują swoją realnością. Namacalna obecność stanz Rafaela (szczególnie *Stanza della Segnatura*) i Kaplicy Sykstyńskiej (której sklepienie ozdabiają słynne freski Michała Anioła) na turystę robi ogromne wrażenie. Są to miejsca, które bezapelacyjnie wygrywają z hałaśliwym tłumem, od którego w tym muzeum nie można uciec. Na szczególną uwagę zasługują również Galleria delle Carte Geografiche (Galeria Map), korytarz z wymalowanymi starymi, XVI-wiecznymi mapami, Pinacoteca Vaticana z dwoma majestatycznymi obrazami Rafaela i niedokończonym dziełem Leonarda da Vinci (sławny *Święty Hieronim na pustyni*) oraz widok z okien muzeum, na malownicze tereny Watykanu. Bliskie sercu jest również wielkie płótno polskiego malarza Jana Matejki, które przedstawia króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, po zwycięskiej bitwie nad Turkami w 1683 r.

Wychodzącego z muzeum turystę rozpiera przede wszystkim dumą. Przeżycie zwiedzania tak ogromnego przybytku, wypełnionego po brzegi ludźmi, napawa zadowoleniem. Poza tym czuje on pewnego rodzaju zdziwienie. Otóż nie jest prawie w ogóle zmęczony, a raczej przepelniony pięknem, które było mu dane podziwiać. I to pięknem w wielu postaciach. Kolejka do Bazyliki św. Piotra dla wytrwałego turysty nie wydaje się już tak odpychająca. Staje więc w niej pełen entuzjazmu, tym bardziej że czekając, może podziwiać plac św. Piotra z jego monumentalną kolumnadą autorstwa Berniniego, przypominającą rozpostarte ramiona pielgrzyma, oraz z egipskim obeliskiem w samym centrum. Chwilę zajmuje mu również odnalezienie tego jednego jedyne okna, z którego Jan Paweł II pozdrawiał wiernych.

Po minięciu bramki antyterrorystycznej turysta ma wrażenie uczestniczenia w żenującym wyścigu pod

¹ J. Tomczak, A. Tomczak: *Rzymski dwugłos*, „Systemy Alarmowe”, nr 4/2005.





hasłem: „kto pierwszy do bazyliki”. Tym, co wyróżnia Bazylikę San Pietro, jest zdecydowanie wrażenie monumentalności, jakie wywiera na zwiedzających. Choć nie jest wypełniona dziełami sztuki (wspomnieć jednak trzeba znajdującą się tam *Pietę* Michała Anioła), wraz z zaprojektowanym przez Berniniego ogromnym barokowym baldachimem osłaniającym ołtarz zapiera dech w piersiach małego turysty. Jest to również miejsce, gdzie silnie można odczuć obecność papieża Polaka². Wracają telewizyjne obrazy, w któ-

² Felieton powstał w 2005 r., niedługo po śmierci papieża Jana Pawła II, za czasów pontyfikatu Benedykta XVI [przyp. aut.].



rych wewnątrz bazyliki stanowiło tylko tło dla Jego osoby. W podziemiach bazyliki kolejka pielgrzymów oczekuje w skupieniu, aby przez chwilę zatrzymać się przy Jego grobie. Wyprawa na kopułę bazyliki (kolejna kolejka) zarezerwowana jest tylko dla tych najbardziej wytrwałych, z turystycznym zacięciem. Roztaczają się z niej widoki na plac św. Piotra, ogrody watykańskie





i Rzym, które wynagradzają po części wysiłek związany z liczbą wąskich schodów, które trzeba pokonać.

Zwiedzanie Watykanu turysta zakończyć może spacerem Via della Conciliazione (Drogą Pojednania, wytyczoną po traktatowym zagwarantowaniu Watykanowi pozycji państwa w państwie, w 1929 r.). Odalając się od placu św. Piotra, spogląda jednak co chwilę przez ramię, aby upewnić się, czy ta robiąca wrażenie bazylika dalej tam jest. Nie można odmówić sobie również przejechania obok oświetlonego placu św. Piotra w późnych godzinach nocnych, wracając do hotelu na zasłużony odpoczynek. Jako dzielna turystka z aparatem i przewodnikiem pod pachą, uważam udostępniony do zwiedzania fragment Watykanu za niezwykle przeżycie estetyczne.

Bardzo zmęczona, ale zadowolona.

Joanna TOMCZAK

GŁOS DRUGI

Być w Rzymie i nie zwiedzić Watykanu – do niedawna było to dla Polaków nie do pojęcia. Drugi kwietnia 2005 r. zmienił naszą optykę. Ale czy rzeczywiście? Przedtem szukaliśmy wsparcia u papieża Polaka, teraz pragniemy oddać Mu cześć. I wtedy, i teraz Watykan nas przyciąga.

Dostać się do Muzeów Watykańskich nie jest tak łatwo. Najpierw przed nami blisko dwugodzinne oczekiwanie przed wejściem. Kiedy o godzinie dziewiątej otwierają wejście dla turystów indywidualnych, kilkusetmetrowa kolejka rusza szybko do przodu. Gigan-



tyczna kolejka to pierwszy szok, natomiast szybkość, z jaką się ona porusza, to szok drugi. Tajemnica wyjaśnia się zaraz po wejściu do budynku. Zdezorientowany tłum ludzi dzieli się na wiele mniejszych kolejek do bramek wykrywających metal i prześwietlających bagaż. Tych bramek jest naprawdę dużo. Potem przed nami szereg kas z wydzieloną kasą tylko dla studen-



tów. Tak więc tłum szybko przedziera się przez „zasięki”, zostawiając w kasach po 12 euro³ od osoby. Pozostaje tylko wdrapać się na górę po pochylni lub wjechać schodami ruchomymi i można rozpocząć zwiedzanie.

Muzea Watykańskie oferują wiele tras, poczynając od półtoragodzinnej po wielogodzinną. Szybka trasa prowadzi bezpośrednio do stanz (komnat) Rafaela i Kaplicy Sykstyńskiej. Warto wybrać trasę dłuższą,

³ Aktualnie 16 euro [wg www.rzym.it/rzym-ceny-biletow].

zobaczyć *Grupę Laokoona* z I wieku, rzymską kopię greckiego oryginału, i *Apolla Belwederskiego*, rzymską kopię greckiego posągu Apollina. Zanim dojdziemy do wielkich dzieł Rafaela i Michała Anioła, nie można pominąć obrazu Jana Matejki, przedstawiającego Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. W galerii obrazów przykuwa uwagę niedokończony obraz Leonarda da Vinci – *Święty Hieronim na pustyni*. Czekaając, aż hałaśliwa wycieczka japońska przestanie okupować obraz, zauważyłem we wnętrzu sali monitor, który pokazywał pomieszczenie znajdujące się obok, z ekspozycją arrasów i dzieł Rafaela. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że ze względów konserwatorskich w pomieszczeniu tym panował półmrok, a ekran zachwycał kontrastową feerią barw, godną dobrego oświetlenia halogenowego. Z dużym uznaniem stwierdziłem, że nie poskąpiono środków na wysokiej klasy kamery o podwyższonej dynamice.

Wychodzących turystów „żegnają” nietypowe schody, a właściwie spiralna rampa, zaprojektowana w 1932 r. przez Giuseppe Momo. Po tak pokrępiącej ducha, ale trudnej eskapadzie należy pokrępić i ciało. Trzeba dać odpocząć zmęczonym nogom i skosztować włoskich specjałów. W knajpce, których tam tak wiele, może Cię spotkać kolejna niespodzianka. Oczom swoim nie mogłem uwierzyć, kiedy w takiej przypadkowej restauracji w okolicach Watykanu wpadł na mnie kolega z firmy Control System FMN. Jak widać, świat jest naprawdę mały... A może po prostu wszystkie drogi prowadzą do Rzymu?

Andrzej TOMCZAK

